

KORRESPONDENT

ROLNICZY, HANDLOWY i PRZEMYSŁOWY.

Wychodzi jako pismo dodatkowe bezpłatne przy „Gazecie Warszawskiej.”

MLECZARSTWO W NIEMCZECH.

Znaczny w ubiegłym dwudziestolecu postęp na polu mleczarstwa w Niemczech ujawnia się przede wszystkim w wyrobie masła, tak, iż Niemcy przewyższają już dzisiaj w tej gałęzi produkcji niektóre inne kraje, jak Anglię i Północną Amerykę, natomiast pozostają w tyle po za Danią, jak również pod względem fabrykacji serów, nie dorównywują jeszcze Anglii, Francji, Szwajcaryi, a nawet Stanom Zjednoczonym Ameryki Północnej. Co się tyczy mleczarstwa w Stanach Zjednoczonych, to ostatnia wystawa w Chicago zapewniła nam wyczerpujące i ciekawe dane. Podług zgodnego zdania znawców, którzy zwiedzili wystawę, wyrób masła odbywa się w Ameryce z mniejszą starannością, niż w dobrze urządzonej mleczarni europejskiej; mianowicie wielu farmerów zaniedbuje powtórnego wygniatania masła, co oddziaływa niekorzystnie na smak wyrobu, w którym oprócz tego pozostaje dość znaczna ilość wody. Na wystawie w Chicago stwierdzono w niektórych próbach masła do 26% wody; gdy na wystawach europejskich zawartość wody w masle dochodzi co najwyżej do 17%. Chwałą natomiast używane w amerykańskich mleczarniach przyrządy do chłodzenia, które w porównaniu z używaniem lodu tę zapewniają korzyść, że w szafach, przeznaczonych do przechowywania masła, wytwarzają daleko niższą temperaturę, niekiedy do 10° poniżej zera, umożliwiając większą czystość i wydają suche zimno, przyczyniając się w wysokim stopniu do otrzymania dobrego wyrobu. Chwałą także praktyczne sposoby opakowywania i przesyłania masła.

W Niemczech postęp na polu mleczarstwa jest przede wszystkim dziełem tak licznych w tym kraju mleczarni spółkowych, mianowicie tych, które produkują na niezbyt wielkie wymiary i wyłączenie lub przeważnie zajmują się wyrobem masła. Mimo to w wielu z tych mleczarni, a zwłaszcza w mleczarniach prywatnych i dzisiaj jeszcze stwierdzić się dają wadliwości, oddziaływające szkodliwie na jakość wyrobu, a tem samem zmniejszające dochód z przedsiębiorstwa. Wadliwości te ujawniają się najpierw w produkcji mleka, a dalej w wyrobie nabiału.

Co się tyczy produkcji mleka, to w wielu gospodarstwach do dziś dnia jeszcze spostrzedz się daje błąd zasadniczy, że trzymane bywają krowy nie odznaczające się dostateczną wydajnością mleka, które więc nawet przy najlepszej paszy nie zapewniają odpowiednich rezultatów. Po większej części jakość mleka od takich krow więcej pozostawia do życzenia niż ilość, a jest to tem szkodliwsze, że korzyść otrzymywana z wyrobu masła przede wszystkim zależy od zawartości tłuszczu w mleku. Rzeczą więc jest bardzo ważną, kupować jedynie zwierzęta rasy odznaczającej się mlecznością, a przy wyborze zwierząt do chowu badać mleko pojedynczych krow pod względem zawartości tłuszczu. W związku z tym faktem pozostaje prawdopodobnie i inny błąd, zmniejszający opłacanie się mleczarni, a mianowicie zadawanie zbyt drogiej i zbyt wielkich dawek paszy krowom, które tej paszy wyzyskać nie są w stanie. W zasadzie należy co prawda karmić obficie i intensywnie i zadawać ani zbyt ubogie w azot, ani zbyt bogate w ten składnik środki pastewne, ale jedynie w stosunku do zdolności, jaką posiadają zwierzęta do wyzyskiwania paszy. Przy wskazówkach, dotyczących ustanawiania pojedynczych dawek paszy, zwraca uwagę prof. dr. Märker, że w celu zmniejszenia kosztów hodowli bydła bezazotowe składniki pożywne należy czerpać wyłącznie z własnego gospodarstwa, że przy obecnej drożyznie siana, należy lepiej wyzyskiwać słomę, co nie trudno osiągnąć przez mieszanie siewki z melasą, ospą lub okopwinami. Co się tyczy kupnej paszy intensywnej, to poleca Märker zwracać się wyłącznie do bogatej w azot. Wszelka pasza powinna się odznaczać wyborową jakością; nadpsuta lub wogóle wadliwa tylko pasza oddziaływa bardzo niekorzystnie na jakość mleka.

Inny bardzo rozpowszechniony błąd polega na niewłaściwym czasie cielienia się krow. W zimie więc, gdy ceny masła zwykle idą w górę, odczuwać się daje w większej części gospodarstw brak mleka, gdy natomiast w lecie panuje względny nadmiar. Niedogodności tej zapobiedz można przez urządzenie, aby przynajmniej znaczna część stada ocieliła się w pierwszych miesiącach zimy, jak to się dzieje w Danii.

Przy przeróbce mleka na masło odgrywa bardzo ważną rolę sposób odłuszczenia. Na bezwarunkowe pierwszeństwo zasługuje tutaj odłuszczenie za pomocą rozpowszechniającej się coraz więcej centryfugi. Liczne próby, dokonane w stacjach doświadczalnych, jak i w praktyce wykazały, że odłuszczenie centryfugą możliwie daleko dokładniejsze, wynoszące niekiedy do 12% wyzyskiwania tłuszczu z mleka, niż przestarzały choć dość jeszcze rozpowszechniony sposób zbierania; przy tem zachody i koszta są daleko mniejsze przy nowym tym systemie. Na głównych rynkach utrwaliło się też w ostatnich czasach przekonanie, że masło wyrobione z mleka, odłuszczonego centryfugą, jest delikatniejsze, zdrowsze i trwalsze, niż produkowane na dawny sposób i to z tej prostej przyczyny, że szybkie odłuszczenie za pomocą odśrodkowca ogranicza znacznie dostęp do mleka szkodliwych, powodujących rozkład substancji z powietrza, że dalej przebieg odłuszczenia w centryfudze, oczyszcza mleko od wszelkich domieszek, wpływających ujemnie na jakość i trwałość wyrobu. Oprócz tego odśrodkowiec wydaje wyborne mleko słodkie, stanowiące pożywny i tani pokarm dla ludzi oraz nadzwyczaj przydatną paszę przy chowie cieląt i trzody chlewnej. Są to tak znaczne korzyści, że każde gospodarstwo starać się powinno o zastosowanie nowego systemu do swej produkcji nabiału, a przynajmniej o połączenie z mleczarnią, urządzoną na sposób odpowiadający dzisiejszym wymaganiom. Co się tyczy prawidłowego używania centryfug, których obecnie istnieje znaczna liczba systemów, to dbać przede wszystkim należy, aby mleko, dopływające do odśrodkowca, miało odpowiednią temperaturę, a bęben robił właściwą liczbę obrotów. W każdym jednak razie i konstrukcja maszyny nie pozostaje bez znacznego wpływu na wyrób. Tutaj zasługują na polecenie duńskie centryfugi, odznaczające się spokojnym i regularnym biegiem. W mniejszych gospodarstwach z korzyścią mogą być zastosowane rozpowszechniające się w ostatnich czasach coraz więcej separatory ręczne.

Dość często napotykaną przy wyrobie masła błąd polega także na niezachowywaniu podczas rozmaitych okresów fabrykacji właściwej temperatury śmietanki względnie masła. Dobre tu na tem polu oddają usługi wymienione na wstępie, rozpowszechnione w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej przyrządy do chłodzenia.

Kilka słów o tępieniu „Pamrówia polnego“.

(LIMAX AGRISTIS).

Środki ochronne. Ślimaki polne niszczą przede wszystkim młode, delikatne rośliny, z tego powodu należy oziminy siać jak najwcześniej, gdyż w ten sposób rośliny są już większe z ukazaniem się niezmiernie ilości ślimaków. Szkody zrażone są wówczas daleko mniejsze. Im suchsza rola, tem mniejsze zniszczenie powodują. W tym kierunku należy rolę osuszyć. Obok tego jako środek ochronny zalecają zwilżanie ziarna do siewu w roztworze solnym, któremu dodaje się składnika wydającego gorzki lub silny zapach. Jako zaprawę podają wodę wapienną z saletrą odnośnie solą kuchenną i z odwarem z cebuli, przy dodaniu równocześnie gnojówki. Również woda wapienna sama z odwarem z cebuli lub mięty pieprzowej (Pfeffermünze), ma być użyteczną. W końcu zalecają zwilżanie ziarna gnojówką, do której dodano odwaru z cebuli lub asafoetydy,

który to odwar wygotowano z odchodami owczemi. Ażeby pewne grunta od ślimaków uchronić, szczególnie w ogrodach, należy pole ochronić się mające, otoczyć warstwą niepalonego wapna lub wałem suchego piasku na szerokość ręki. Przy wilgotnym powietrzu, musimy ten ochronny wał posypywać świeżo od czasu do czasu, ponieważ wapno woda lasuje. Drzewa owocowe (t. j. owoce na tychże) ochraniają w ten sposób, że pień od ziemi obsypujemy warstwą drobnoziarnistego i suchego piasku; są to wszystko półśrodki, gdyż przy wilgotnym powietrzu, tracą swoje znaczenie, gdy przeciwnie w dniu suchym zupełnie są zbyt, ponieważ wówczas ślimaki się nie pokazują.

Srodki tępzące. Jako środek tępzący polecają jedynie zbieranie ślimaków. Rozkłada się dachówki cegły i łaty i t. p. po polu, pod które zgromadzają się ślimaki wczesnym rankiem po zerowaniu nocnym. Z pod tych rozrzuconych po polu kawałków zbiera się ślimaki. Powyższy środek można zastosować w ogrodach, na gruntach ornych jest niewykonalny; w miejsce dachówek, można kawałki marchwi lub dyni po polu rozkładać.

Wszystkie środki, które wodę przyciągają, zabijają ślimaki, zabierając im wodę niezbędną do ich życia. Można więc używać sól kuchenną, oraz gaszone lub niegaszone wapno. Najlepszym z wymienionych środków jest gaszone wapno (miał wapienny), który się da z łatwością po polach rozsiewać, nie pociągając za sobą wysokich kosztów. Używać należy zawsze wapna świeżo gaszonego, wysiewając 9—11 hl. na ha. Wapno to zabija ślimaki tylko wówczas, jeżeli ich bezpośrednio dotknie, z tego powodu należy je rozsiewać wczesnym rankiem, wtenczas jak ślimaki są jeszcze na roli, najpóźniej przed 8 godziną, n. b. wyłącznie w dniu suchym. Pomysłny skutek wapnowania można dostrzedz już w czasie rozsiewania. Ślimaki wapnowane wydają wiele śluzu, wiele z nich ginie czerniejąc. Na roli zwapnowanej znajdujemy wielką ilość ślimaków nieżywych, głównie jednak młodych, starych pozostaje jeszcze wiele żywych. Z tego powodu po kilku dniach, należy powtórzyć rozsiewanie wapna.

Lepiej jest, jeżeli po pierwszym rozsianiu bezpośrednio, drugi raz rozsiewamy. Metodę tę zaleca Geofroy. Używa on (Paryż) proszku hydraulicznego wapna i rozsiewał go dwa razy w odstępach czasu w 10—15 minut. Po pierwszym rozsianiu, chroni się ślimak (posypywany wapnem) wydzieleniem na powierzchni swego ciała klejowatego śluzu. Wspomniany śluz tworzy powłokę (osłonę), z której osłabiony ślimak wychodzi. Drugie dopiero wapnowanie niszczy ślimaki zupełnie. Postępowanie powyższe, powtórzone nazajutrz o wczesnej godzinie, jest polecane w celu zupełnego wygubienia ślimaków. Po rozsianiu, należy ręce, odnośnie twarz obmyć oliwą.

Jeżeli młode rośliny na roli są tak zniszczone, że nie przedstawiają żadnej wartości, poleca się w czasie posuchy rolę walcować. Ciężki walec zabija mechanicznie ślimaki. W dniu mokre bronowaniem można również wiele ślimaków szczególnie starych wytepić.

Prof. K. Pańkowski używa wapna 3—4 qentali na morg z dobrym skutkiem, środek ten jest znacznie tańszym, przyczem wapno, jako środek nawozowy, działa znakomicie na rolę.

Szkodnik ten rozmnaża się bardzo szybko, samica bowiem w jednym roku składa 400 jaj, wilgotna i ciepła temperatura wpływa na rozwój młodych ślimaków w 3—4 tygodniach. Młode są początkowo 2 mm., potem 10 mm. długie i pozostają w gromadach; w sprzyjających warunkach wyrastają szybko, często już w 6-ciu tygodniach. Jeżeli nie brak pokarmu i pogoda sprzyja, to ślimak taki może żyć całe lata. Do zwierząt, które je tępią, należą następujące: świnię, krety, myszy, kaczki, kury, gołębie, wrony, gawrony, kawki, szpaki i żaby.

O uprawie bobiku (Vicia faba).

Przy zbliżających się siewach wiosennych, pozwalam sobie zwrócić uwagę gospodarzy, szczególnie właścicieli średnich i małych obszarów, którzy siewników rzędowych nie posiadają, albo z powodu górzystego położenia używać ich nie mogą, na sposób uprawy bobiku, zastosowany z dobrym skutkiem w niektórych okolicach Niemiec.

Bobik, jak E. Strabel powiada, jest rośliną okopową, ziemi ciężkiej, zwężłej; z uprawą jego połączone jest oczyszczenie pola z chwastów przez obradlenie, co się tem łatwiej da skutecznie, iż bobik sam dopomaga w tej robocie, ponieważ już z końcem maja, liśćmi swymi bujnie rosnącymi ziemię doskonale ocienia.

Każdy rolnik zauważył z pewnością, że przy siewie szerokokorzystnym, pomijając już ukazujące się w krótkim czasie chwasty, których wytepić prawie niepodobna, znaczna ilość zasianego bobiku, broną tylko pokrytego, po każdym deszczu wypłukaną bywa i leżąc na po-

wierzchni, marnieje. Roślina ta potrzebuje, jak doświadczenia w Hohenheimie wykonane wykazały, przykrycia ziemią na 6—10 centymetrów, ażeby wydać najwyższe zbiory w ziarnie i słomie; duży zasób wilgoci koniecznym jest do kiełkowania, a powtórne wschodzące rośliny bywają podnoszone przy tworzeniu się korzenia.

Wczesny siew okazał się najlepszym z powodu długiej wegetacji: przy późniejszym, z końcem kwietnia, występują na liściach czarne wszy (Aphis osciata), które bobik niszczą zupełnie, jeżeli się roślinom przez nie dotkniętym głów wczas nie zetnie. Ziarno trzeba wybrać pełne, z ostatniego sprzętu, nie naruszone przez robaki (Bructus greenerius i B. rafimenus).

Przystępuję po tych ogólnych uwagach, do opisanie powyższej wspomnianej metody, którą w roku przeszłym z dobrym skutkiem u siebie zastosowałem. Pole przeznaczone pod bobik, orze się w jesieni, o ile się da najgłębiej, bez wydobywania calizny na wierzch, a pogłębiaczami wzrusza się podglebie. Gdy ziemia na wiosnę dobrze obeschnie, włóczy się rolę doskonale; nastawiwszy trzy pługi Rudolfa Sacka w ten sposób, ażeby na 3 cale głęboko orały, a szerokość skiby brały na 7½ cala, przyoruje się bobik, siano tylko w bruzdki. Człowiek postępujący za pługiem, ręką nie nadaje rzucąc ziarna w bruzdę, z czego następuje ciągła przerwa w robocie, powtórnie niejedno ziarno odbijając się, upada w niewłaściwe miejsce, przy użyciu zaś siewnika jednorzędowego, siew byłby za rzadki wobec oddalenia rzędów od siebie na cali 15; polecane maszyny w różnych gazetach rolniczych niemieckich, okazały się niepraktycznymi i dla tego zbudowano u mnie narzędzie, które odpowiada żądanym wymaganiom i siew równo ziarno na szerokość całej wyoranej bruzdy, a człowiek posuwający siewnik, podąża za pługiem. Maszynka ta składa się ze skrzyni drewnianej w formie leja, zwiężając się coraz bardziej i kończąc się u spodu przedłużeniem kilkucalowym ze sparą na trzy cale szeroką, a na 1 cal wąską; przytwierdzoną jest do dwóch poziomych deszczulek połączonych z jednej strony osią, na której znajduje się żelazne koło obrotowe, a obok niego tarcza mniejsza, okrągła, drewniana, ze strony zewnętrznej karbowana. Po drugiej stronie przybite są do tych poziomych deszczulek dwie drewniane rękojeści, służące do posuwania maszyny robotnikowi. Siewnik cały spoczywa przeto raz na kole żelaznym, po drugie na dwóch prostopadłych nogach do niego tuż obok rękojeści przytwierdzonych. W dolnej części skrzyni, w miejscu, gdzie już prostopadłe ku ziemi się zwraca, znajdują się wewnątrz dwie blachy żelazne ku sobie zakrzywione, stanowiące otwór na 3 cale szeroki, a na 1 cal wąski, pomiędzy nimi chodzi ruchoma kratka, tak gęsta, ażeby tylko pojedyncze ziarna przepuścić, a poruszone sprężyną, spoczywającą na karbowanej tarczy, która równocześnie obraca się wraz z kołem obrotowym w miarę posuwania się robotnika. Otwór, mogący być zamknięty za pomocą zasuwki, znajduje się podczas siewu tuż nad ziemią, ziarno odbijając się zatem nie może i padać musi tylko w bruzdę, ruchoma zaś kratka, podzielona na trzy przedziałki, nie pozwala bobikowi wypadać w większej naraz ilości. W razie, gdyby który z panów gospodarzy życzył sobie dokładniejszego opisu, służę chętnie podaniem wymiarów, jako i rysunków, mogących o wiele lepiej wytlómaczyć prostą tę konstrukcję.

Ziarna wychodzi od 120—130 kg. na morgę. Po zasianiu całego pola, walcuje się je walcem pierścieniowym, a po zejściu bobiku, gdy już rzędy są dobrze widoczne, włóczy się lekkimi bronami wzdłuż i wszerz. W roku przeszłym tak mokrym, a przeto dla chwastów wszelkich sprzyjającym, raz ludźmi rzędy same oplewić kazałem, poczem gdy się już rośliny na jakie 4 cale podniosły, wjechały pomiędzy rzędy plewniki żelazne konne, a po dwóch tygodniach na początku maja, okopano bobik oborywaczami konnymi, poczem wkrótce z końcem miesiąca, ziemia zupełnie była ocieniona, pomimo, iż z początku zdawało się, że siew był zaradką.

Prof. Wollny udowodnił zbawienny wpływ okopywania w doświadczeniach robionych na małą skalę, ale wyraźnie oświadcza, że tylko na ziemiach ciężkich i w wilgotnym klimacie jest wskazanem; Strebel zaś nie zauważył żadnej różnicy przy okopanym lub nieokopanym bobiku pod względem ilości ziarna; słomy zaś było więcej, gdy nie okopywał, a i ziemia była wtenczas po żniwie bardziej kruchą i wilgotną.

We wrześniu bobik sprzątnięto, zorano ziemię zupełnie czystą, wolną od chwastów, a obecnie znajdująca się na niej pszenica przedstawia się bardzo ładnie i obiecująco.

Pole zasiane powyższą metodą, miało 10 morgów obszaru, ziarna wysiano 1250 kg., sprzątnięto zaś 9756 kilogramów, co w porównaniu z przeszłymi zbiorami z r. 1891 i 1892, gdy siano rzutem i pokryto siew extyrpatorem i broną, uważać należy jako pomysłny rezultat, wówczas bowiem na 8-morgowym polu wysiano 1200 kg., a sprzątnięto w r. 1891 7600 kg., a w r. 1892 7850 kg.

Chcąc przekonać się, jaką nadwyżkę w plonie osiągnie się przez użycie kwasu fosforowego, dano w roku przeszłym na jedną morgę 100 kg. superfosfatu 18% na wiosnę, który wraz z nasieniem

przyorano na 3 cale głęboko. Zbiór z tej morgi, na której wysiano 128 kg. ziarna, wynosił 1238 kg., a zatem o 263 $\frac{1}{2}$ kg. więcej na morgę jak bez superfosfatu. Ponieważ 100 kg. nawozu sztucznego kosztowało 6 zlr. 10 ct., przeto zyskało się, licząc 100 kg. bobiku tylko 6 zlr., 9 zlr. 68 ct. na mordze; różnicy w słomie nie sprawdzano.

Dodać muszę, iż bobik sieje zwykle po burakach pastewnych lub kartoflach, przychodzących na oborniku, a po bobiku następuje, jak już wspominałem, pszenica. Czynie to zaś dla tego, ponieważ przekonałem się, iż na niektórych polach jęczmień nie dawał mi odpowiedniego plonu, tak co do ilości, jako i jakości, a powtóre, ażeby pole zupełnie z chwastów oczyścić, a szczególnie właściwość jego pod względem fizykalnym poprawić przez częste obrabianie ziemi, która wskutek tego powoli traci swą zwięzłość i łatwiejszą się staje do uprawy, tembardziej, że wapno dawane pod żyto, w którym się sieje konieczną, przychodzi regularnie co lat siedem w tym płodozmianie i przyczynia się do spulchnienia zwięzłej gliny i iłów.

Stryszów, 22 marca 1894 r.

Dr. Franciszek Lubieński.

(„Tygodnik Rolniczy“).

Jarmark na wełnę.

Magistrat miasta Warszawy podaje do powszechnej wiadomości, iż w bieżącym 1894 roku jarmark S-to Jański na wełnę, według postanowienia b. Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 2 (14) maja 1822 roku i stosownie do polecenia J. E. Warszawskiego Generał-Gubernatora z d. 15 marca bieżącego 1894 r. za Nr. 2757, rozpocznie się w Warszawie, jak lat zeszłych, w dniu 3 (15) czerwca i trwać będzie przez dni cztery.

Wagi do ważenia i pomosty dla bezpłatnego składania dowieszkiej wełny już na trzy dni przed rozpoczęciem targu urządzone będą w podwórzku składów Warszawskiego kantoru banku Państwa przy ulicy Nowogrodzkiej.

Ustanowiony pod przewodnictwem Prezydenta miasta Warszawy komitet jarmarczny, w skład którego powołani zostali także wybitniejsi producenci, konsumenci i kupcy, czuwając nad prawidłowym przebiegiem jarmarku, będzie się starał zapewnić wszelkie ułatwienia tak producentom, jako też kupującym.

Wełna, na targ przywieziona, powinna być zaopatrzona w świadectwa miejscowych wójtów lub burmistrzów, że jest krajową, pochodzi z owiec zdrowych i z miejscowości, w której żadna zaraza na owce i bydło w czasie strzyży nie istniała; wydawanie zaś świadectw uskutecznić się powinno w czasie samej strzyży i na imię właściciela owczarni.

Świadectwa te wypisane być winny na papierze stemplowym ceny kop. 80 i opatrzone pieczęcią rządową władzy, wydającej świadectwo.

Należy koniecznie w pomienionych świadectwach wyrażać miejsce pochodzenia wełny (gubernia, powiat, gmina i wieś, majątek lub miasteczko), jej wagę w pudach i funtach, tudzież ilość wałtuchów i znajdujące się na nich znaki.

Dostawiający wełnę obowiązany jest takowe świadectwo oddać przy wjeździe do Warszawy policyantowi, który jednocześnie ma obowiązek wskazać drogę na plac jarmarczny.

Z uwagi, iż często się trafiało, że transporty wełny, dostawiane przez przekupniów, były zaopatrzone w świadectwa burmistrzów, lekarzy lub weterynarzy tych miast, w których ci przekupnicy zamieszkują, bez wskazania w świadectwach miejsca pochodzenia oddzielnych partij wełny, składających transport, oraz innych niezbędnych danych, nadmieniam się, że podobne świadectwa, nieodpowiadające przepisom i nie mające tego znaczenia pod względem sanitarnym, dla jakiego są one ustanowione, nie będą uwzględnione i wwożenie do Warszawy zaopatrzonych w świadectwa takie transportów wełny, aż do czasu zasięgnięcia przez komitet jarmarczny koniecznych w każdym oddzielnym wypadku informacji, będzie wzbronione.

Wełna, wwieziona do Warszawy przez rogatki, jako też wyladowana z wagonów i statków przez cały przeciąg peryodu jarmarcznego, powinna być odstawiana wprost na plac jarmarczny; składania tej wełny w pomieszczeniach prywatnych zabrania się.

Wiadomo, że wełna krajowa, stanowiąca jeden z najważniejszych przedmiotów handlu wywozowego, ogromnie traci na wartości od złego mycia, niewłaściwej klasyfikacji i wadliwego opakowania, zwraca się przeto uwagę właścicieli owczarni na potrzebę starannego mycia owiec, należyte klasyfikowanie ich przed strzyżą i pakowanie wełny ostrożnie bez targania runa, które ma być związane dość cienkim szpagatem, nie zaś grubymi sznurami, i pakowane w wałtuchy, nieprzenoszące przyjętych w handlu rozmiarów.

Wełna strzyżona bezwarunkowo nie może być mieszana z wełną opadłą lub oskubaną.

Wałtuchy nie powinny być łatane, ani szyte na zewnątrz, gdyż to, przy wywozie za granicę, może wzbudzić podejrzenie, że wełna w czasie transportu uległa w wałtuchach zamianie ze szkodą nabywcę.

W ogólności w przygotowaniu wałtuchów stosować się należy do przyjętego zwyczaju, aby płótno, o ile można, było średniej grubości i gatunku, po zeszytciu zaś tego płótna w trzy bryty, długość wałtucha nie powinna przenosić 5 $\frac{1}{4}$ arszyna.

Od dopełnienia powyższych warunków zależą korzyści lub straty producentów, tudzież powiększenie corocznie konkurencji pomiędzy nabywcami lub odstręczenie tychże.

Chociaż otwarcie jarmarku nastąpi w dniu 3 (15) czerwca, ważenie jednak wełny rozpocznie się na trzy dni wcześniej, t. j. w dniu 31 maja (12 czerwca) r. b.

Oplata po dwie kop. od puda dla kasy m. Warszawy za ważenie wełny na wagach miejskich lub bankowych jest ustanowioną.

Jeżeliby w ciągu trwania jarmarku zaszła potrzeba powtórnego przeważenia wełny, dla sprawdzenia dokładności pierwotnej wagi, żadna z tego tytułu opłata pobierana nie będzie, również bez żadnej opłaty oddane będą do składania wełny urządzone na placu jarmarcznym pomosty.

Zwraca się uwagę producentów na to, iż nie należy opóźniać się z dostawą wełny na jarmark, gdyż jest rzeczą wiadomą, że kupcy zagraniczni dla braku zawczasu zważonej wełny, napotykają trudności w nabywaniu takowej, śpiesząc się zaś na inne targi, otwierające się prawie jednocześnie za granicą, odjeżdżają z Warszawy, powierzając miejscowym agentom lub przekupniom zawieranie w ich imieniu transakcyj na naszym jarmarku, co też zapewne z korzyścią dla sprzedających wypaść nie może.

Dla zabezpieczenia przeto własnego swego interesu pod względem korzystnego zbytu wełny, właściciele tejże powinni pójść się ze zwózką takowej na plac jarmarczny, ażeby ważenie mogło być uskutecznione przed otwarciem jarmarku, a tem samem da się możliwość zagranicznym kupcom osobiście dokonać kupna i zdążyć jeszcze na inne jarmarki.

Przyjmowanie wełny na przechowanie do składów Warszawskiego oddziału Banku Państwa oraz wydawanie na zastaw tej wełny pożyczek odbywać się będzie według przepisów bankowych.

Mogą być wystawione na jarmarku tryki i owce; przy dostawie tych zwierząt do Warszawy należy ściśle przestrzegać przepisy co do świadectw miejscowych władz administracyjnych, pomieszczone w niniejszem ogłoszeniu. Na placu jarmarcznym znajdują się dla pomieszczenia inwentarza oddzielne stajnie, które wynajmowane są żądającym przez Warszawski kantor Banku Państwa. Nadzór weterynaryjny nad znajdującym się na jarmarku inwentarzem mieć będzie Warszawski urząd lekarski.

W przeddzień otwarcia jarmarku, t. j. dnia 2 (14) czerwca r. b. o godz. 5 po południu, odbędzie się w Warszawskiej sali giełdowej (ul. Królewska Nr. 14) ogólne zebranie producentów i nabywców wełny, dla bezpośredniego między nimi zbliżenia się i wzajemnych narad o cenach. Wejście do sali bezpłatne.

Warszawa, 24 marca (5 kwietnia) 1894 r.

P. o. Prezydenta m. Warszawy, Generał-Major *Bibikow.*

Radca Ratyński

P. o. Referenta *Wierzbowski.*

ROZMAITOŚCI.

Czy stadniki używać do roboty? Umiarkowane używanie stadników do pracy jest polecenia godne. Tym sposobem się oblaśkawiają, są płodniejsze przy lekkiej pracy, niż gdy bezustannie uwiązane na łańcuchu, nie mają odpowiedniego ruchu muszkułów. Stadnik codziennie zaprzęgany, staje się łagodnym, pozbywa się dzikości, jaka niestety często staje się przyczyną smutnych wypadków zaraz w młodości założyc pierścien żelazny pomiędzy nozdrza, aby go zawsze mieć w mocy. Kto nie chce używać stadnika do roboty, niechaj go codziennie każe przeprowadzać przynajmniej pół godziny, by się rozruchał.



DZIAŁ INFORMACYJNY.

Ogłoszenia bezpłatne dla ziemian.

POSIEDY I PRACE.

Poszukiwane.

- * Poszukuje posady rządcy człowiek, który praktykował lat 20. Świadczenia jak najlepsze. Wiadomość w redakcyi. —95—
- * Poszukuję posady rządcy. Bliższych informacyj udzieli redakcyja. —115—
- * Poszukuje miejsca rządcy gospodarczego człowiek w sile wieku, posiadający kilkunastoletnią praktykę, w czasie której w jednym miejscu pozostawał lat pięć. Rekomendacya najpoważniejszych obywateli ziemskich. Wiadomość w redakcyi pod lit. A. D. —93—
- * Poszukuję posady praktykanta gospodarczego; kwalifikacye: dyplom z ukończenia studyów agronomicznych w uniwersytecie Dorpackim i dwuletnia praktyka gospodarza. Wiadomość w redakcyi. —108—
- * Poszukuję posady rządcy lub administratora. Bliższe informacye: Warszawa, Senatorska 22, m. 32 dla rządcy. —92—
- * Poszukuje posady rządcy człowiek, który praktykował już lat 20. Wymagania średnie. Adres: Warszawa, Hotel Europejski u szwajcara. —93—
- * Poszukuje miejsca *stelmach*, człowiek młody, dobrze z rzemiosłem obeznany. Wymagania skromne. Zgłaszać się do Józefa Traczyka w Warszawie, Wspólna 50, stróż wskaże. —100—
- * Administratorów dóbr, domów, lasów, fabryk z gruntownem fachowem wykształceniem, pierwszorzędnyi rekomendacyami, kaucyami, poleca: Oddział rekomendacyjny Kantoru komisowego, Nowosenatorska Nr 6. —115—

Zaofiarowane.

- * Do folwarku Chmiełek, pow. Biłgorajski poczta Farnogród, potrzebny jest ekonom kawaler z kilkoletnią praktyką gospodarską i dobrymi świadectwami kilkoletniemi z jednego miejsca. Pensya sto rub. i całkowite utrzymanie na stole dworskim. —106—
- * Majątek Miączyn, gub. Lubelska, poszukuje od 1-go lipca r. b. zdolnego rządcy. Oferty i kopie świadectw przysłać do Miączyna przez Zamość. Tylko poważne rekomendacye uwzględnione będą. —114—
- * W dobrach Mokrsko-Górne, stacya pocztowa Jędrzejów potrzebny jest od dnia 1-go lipca r. b. ekonom na ordynaryę, a do dóbr Kotlice (stacya pocztowa Jędrzejów) potrzebny jest ekonom na stół. —111—

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Majątki.

- * Folwark objętości przeszło 7 włók w guberni Lubelskiej, oddalony od stacyi drogi żelaznej Nadwiślańskiej szosą 13 wiorst, a od poczty 3 wiorsty, gdzie znajduje się doktor i apteka, jest do sprzedania z inwentarzem martwym i żywym, obsiany, z ogrodem, zabudowaniami w bardzo dobrym stanie, murowanym domem mieszkalnym, położonym w malowniczej okolicy, bez serwitutów, gospodarstwo wzorowe. Wiadomości i bliższych informacyj udzieli redakcyja. —94—
- * Jest do sprzedania folwark objętości 15½ włók z nowym domem na suterynach, budynki wszystkie nowe i murowane, z inwentarzem kompletnym. Jedenaście wiorst od stacyi dr. żel. Warszawsko-Bydgoskiej po szosie. Dwie wiorsty od fabryki cukru. Bliższe szczegóły w redakcyi. —109—
- * Majątek ze zniżoną ceną do sprzedania w gub. Lubelskiej, włók 37, bez serwitutów, w tem lasu wysoko piennego sosnowego włók dziesięć, drugie dziesięć włók jest starej poręby, gdzie rośnie młody lassek; tam można zrobić kilka stawów po kilkanaście morg., celem zaprowadzenia gospodarstwa rybnego, a to tem łatwiej, że przez sam poręb płynie rzeczka z dobrym spadem i jest już jeden

staw zrobiony. Nizin, powyżej porębu włók pięć, a pozostaje jeszcze na zrobienie łąk przeszło sto morgów. Gruntu pszennego z dobrym podkładem sto morgów. Na żyto i jarzyny przeszło dwieście, a łąk nowo zrobionych przeszło włoka. Dochody za wapniarkę i za pastwiska równają się ciężarom podatków. Wiatrak murowany i dwór o siedmiu pokojach i dwie kuchnie w ogrodzie; budynków murowanych dziesięć, a drewnianych cztery, w dobrym stanie. Majątek sprzedają z zasiewami w płodozmianie sześć polowym z inwentarzem żywym i martwym i młockarnią za cenę dwadzieścia pięć tysięcy rub., a to dla tego tak tanio, że z przyczyny podziału familijnego sprzedaż jest konieczną. Dojechać można, celem obejrzenia szosą z Lublina do samego majątku. Towarzystwa pozostaje przy gruncie pięć tysięcy pięćset rubli, gdy resztę trzeba wypłacić gotówką. Informacyj udziela współwłaściciel i upoważniony przez radę familijną Zembrowski w Lublinie, ulica Olejna Nr 3, gdzie znajduje się szczegółowy opis i mapy. —1255—

* Ktoby miał do sprzedania lub do wynajęcia w dzierżawę folwark mniej więcej do 1,000 mórg, ze szczegółami raczy się zwrócić pod następującym adresem: Pokoje umeblowane — Rostow nad Donem „Astrachan”. Franciszkowi Borowiec. —119—

* Mający do sprzedania majątek ziemski średniej wielkości zechcą nadesłać szczegółowy jego opis wraz z oznaczeniem waranków sprzedaż do redakcyi pod literami W. R. —107—

Rozmaitości.

- * Jest do sprzedania uprząż w dobrym stanie na czwórkę. Adres w redakcyi —96—
- * Poszukuję używanych lecz nie zniszczonych trzech siodeł damskich. Adresu udzieli redakcyja. —97—
- * Dobra Kryniczki, poczta Zamość, gub. Lubelska, mają na sprzedaż gorczycę białą w cenie 2 rub. 50 kop. za pud, loco, stacya Rejowiec, razem z workiem. Gorczyca w dwa miesiące po zasiewie daje obfitą zieloną paszę. —102—
- * Potrzebne są cztery chomonta z bronzami, używane lecz w dobrym stanie. Bliższych informacyj udzieli redakcyja —105—
- * 4.000 sztuk drzewa sosnowego na spław (gatunek wyborowy) jest do sprzedania. Od stacyi kolejowej wiorsta, a od kanału spławnego wiorst piętnaście. Stacya Liniewo dr. żel. Moskiewsko-Brzeskiej, majątek Orańczyce. —110—
- * Dwa wałachy skarogniade 15½ miary, zdatne pod wierzch i do zaprzęgu, wzrostem i chodami dobrane, są do sprzedania w Topoli pod Skalbmierzem. —118—
- * W Patrykozach, poczta Mszczonów, dostać można kartofli na wysadki „Modrych Olbrzymów” i „Białych Athenów” po 4 rub. za 7 pud. z workiem i dostawą do Rudy Guzowskiej. —101—
- * Potrzebne kucyki (ponny), oraz muły. Wiadomość ulica Żórawia Nr 6, mieszkania 19 w Warszawie. —114—
- * Ogier 5-cio letni, rasowy, czterocalowy (67 centymetrów), maści jasnogniadej, bardzo stanowny, chodzący spokojnie w zaprzęgu, jest każdej chwili do sprzedania w Pietrzykowie p. s. Opatówek. Z powodu nieobecności właściciela miejscowy praktykant jest npoważniony do sprzedaży. —112—

* 400 owiec czystych Negretti, zdatnych do chowu, matek, skopów i jarek do sprzedania z wełną lub bez tej po strzyży, w Wilkowie, poczta Słomniki. —110—

* Ogier Ataman, anglo-arab urodzony dnia 8-go lutego 1884 roku w Niegowici, ze Starościanki po turbanie, do sprzedania lub zamiany w Probołowicach pod Skalbmierzem. —111—

* Jest do sprzedania w dobrach Mokrsko-Górne (stacya pocztowa Jędrzejów) 4 korce szporku olbrzymiego po pięć rubli zu korzec. —112—

* W dobrach Bejsce, p. Kazimierza W. jest do sprzedania 150 sztuk owiec rasy Rambouillet Negretti od jagniąt, zdatnych do chowu. Tamże potrzebny jest koń wierzchowy dla użytku przy gospodarstwie. Bliższe wiadomości mogą być udzielone na żądanie przez zarząd dóbr. —113—